

Celina Szymanowska – być żoną geniusza i zwariować...

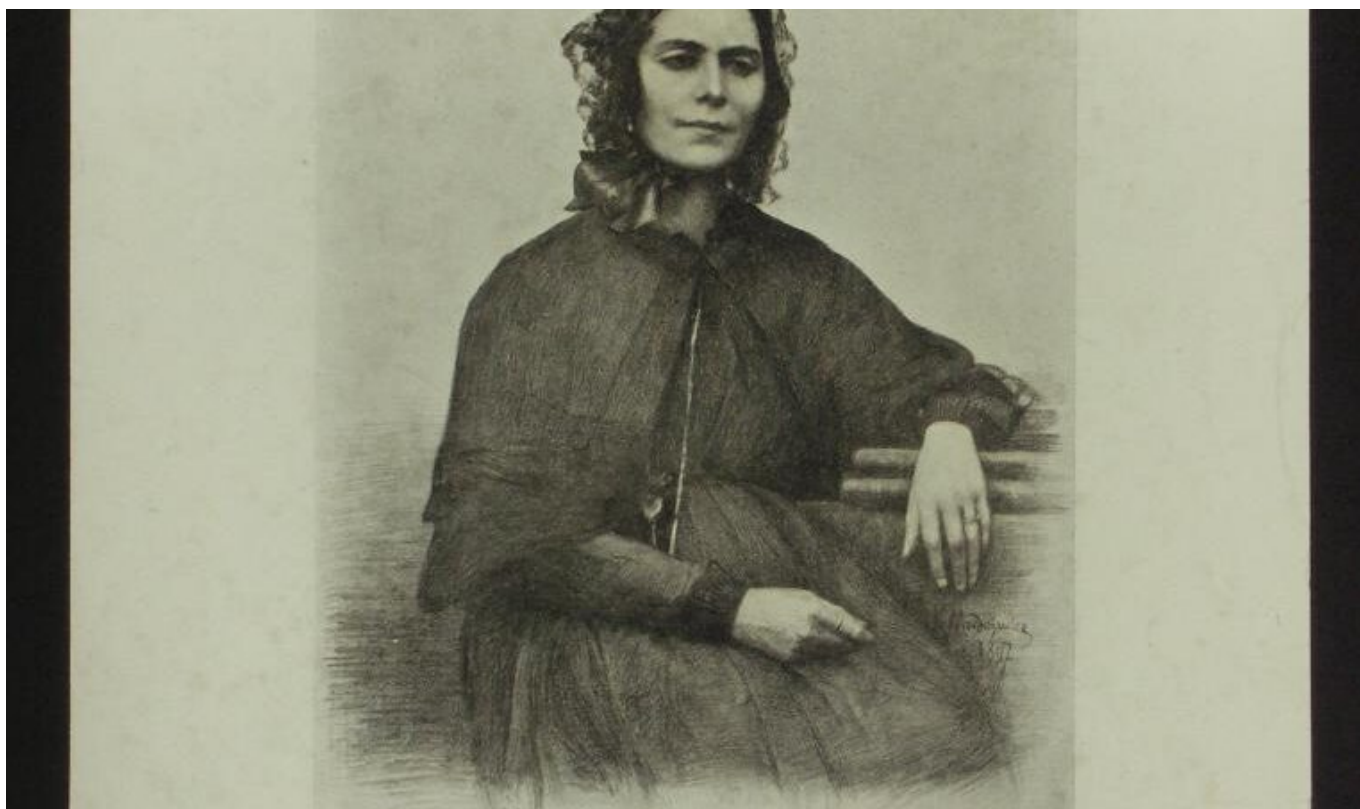
Żyła zaledwie 43 lata. Najpierw w cieniu wybitnej matki, pianistki Marii Szymanowskiej, potem genialnego męża, poety Adama Mickiewicza. W krótkim czasie urodziła sześcioro dzieci. Po drugim porodzie zapadła na ciężką chorobę psychiczną...

Urodziła się 16 lipca 1812 roku jako najmłodsze dziecko **Marii z domu Wołowskiej** i **Józefa Szymanowskiego**. Oboje rodzice pochodzą z żydowskich rodzin frankistów. Wszystkie wczesne relacje o Celinie skupiały się na jej zjawiskowej urodzie. Doktor **Stanisław Morawski** zapisał: „rzadkiej piękności aniołek, młodsza jej córka Celina, prześliczna jak róża w połowie rozkwitła, świeżutka z cudownymi czarnymi oczami”. Porównywano ją do Hiszpanki, czarowała pięknymi ciemnymi oczami. Dobrze też śpiewała i grała na fortepianie. W 1827 roku w Petersburgu, gdzie mieszkała ze swoją rodziną, poznała **Adama Mickiewicza**. On nazwał ją Celisią i początkowo ich relacje były poprawne. Ale w roku następnym zdecydowanie się popsuły. Ona stała się zbuntowaną i bardzo kapryśną nastolatką. On zaczął jej dokuczać i surowo traktować. Zapisano, że kiedyś skarcił ją za grymaszenie pozostaniem w domu, kiedy reszta rodziny pojechała do teatru. Zachowywał się trochę jako surowy ojczym, co może nie było tak odległe od rzeczywistości. Jego relacje z matką dziewczyny były dosyć dwuznaczne.

Jeszcze za życia matki narzeczoną Celiny został **Erazm Puchalski**. Pochodzący z Warszawy zalotnik zrezygnował z niej od razu po śmierci niedoszłej teściowej. „Piękny arcyłotr” liczył na pomoc Marii w karierze, a Celina miała być przykrywką dla jego homoseksualizmu. Jednak Maria Szymanowska zmarła nagle na cholera 25 lipca 1831 roku. Dla jej najmłodszego dziecka był to gigantyczny cios. Życie 19-letniej Celiny legło w gruzach. Nie miała żadnego posagu. Matka utrzymywała rodzinę na wysokim poziomie, ale nie zostawiła po sobie żadnego majątku. Starsza siostra **Helena** poślubiła przyjaciela Adama Mickiewicza, **Franciszka Malewskiego**.

Brutalnie porzucona przez narzeczonego i załamana psychicznie Celina wróciła do rodzinnej

Polski. W kwietniu 1832 roku schroniła się w majątku swojego ojca. Jej listy do siostry potwierdzały depresję młodej dziewczyny. W celu wypełnienia czasu uczyła się sama języka angielskiego oraz jazdy konnej. Była skazana na towarzystwo drugiej rodziny swojego ojca. Nie polubiła swojej macochy, którą uważała za zimną pozerkę. Denerwowało ją towarzystwo czwórki przyrodniego rodzeństwa. Pisała do siostry: „ty wiesz, że ja dzieci nie lubię i że za bardzo się z nimi nie zadaję”. Próbowwała jednak odzyskać równowagę psychiczną. Niestety w jej życiu zdarzył się kolejny cios – 18 czerwca 1832 roku nagle zmarł jej ojciec. Pogorszył się jej stan psychiczny. Przeżyła poważne złamanie nerwowe; „cięży nad nią jakaś siła fatalna”. Po pogrzebie ojca nie wróciła już do jego drugiej rodziny. Zamieszkała z sędziwymi dziadkami ze strony matki.



Celina Mickiewiczówna

POLONA

W tym czasie zrodził się pomysł jej małżeństwa z Adamem Mickiewiczem. Jego autorem byli siostra i szwagier. Chcieli wydobyć Celinę z dosyć beznadziejnego położenia panny bez posagu.

Marzyli również o skoligaceni się z najslynniejszym polskim poetą, z którym byli bardzo zaprzyjaźnieni. Poprosili o pomoc życzliwego polskiego lekarza **Kazimierza Morawskiego**. On opowiedział Mickiewiczowi o tragicznym losie sieroty. Wzruszony poeta, podobno miał powiedzieć: „jeżeli panna Celina przyjmie jego wezwanie, to ją do ołtarza poprowadzi”.

Dla obojga był to trudny czas. Mickiewicz po napisaniu „Pana Tadeusza” postanowił się ożenić. Był wtedy – jak sam pisał do przyjaciół – w depresji. Podobno pożałował biednej i pokornej „sierotki”, zwłaszcza, że była urodziwa. Potem stwierdził, że żartem zaprosił ją do Paryża. Bardzo dobrze wspominał jej matkę, być może swoją kochankę. Dla Celiny propozycja Mickiewicza była szansą na stabilizację. W połowie czerwca 1834 roku Celina przyjechała do Paryża, czym bardzo zaskoczyła poetę. Ich pierwsze spotkanie po pięciu latach było bardzo niezręczne dla obu stron. Nieromantyczne wahania trwały dwa dni. Zdecydowali się jednak na ślub. Czternaście lat młodsza Celina, którą w swoich listach nazywał „piękną dziwaczką”, została jego żoną 22 lipca 1834 roku. Poeta bardzo spóźnił się na ceremonię. Pannę młodą poprowadził do ołtarza **Julian Ursyn Niemcewicz**. Paryska Polonia była zdziwiona tym mariażem. Przypominano chętnie żydowskie pochodzenie Celiny, pisząc: „cudem rzadkim niesłychanem, Niemen spotkał się z Jordanem”. Poeta **Zygmunt Krasiński** pogardliwie podkreślał jej frankistowskie pochodzenie, nazywając ją „Żydówką Szymanowską”.

Klementyna z Tańskich Hoffmanowa zapisała: *kobiecina filut, pcha się wszędzie, ładna – średniego wzrostu, dobrej figury, zgrabnej nóżki, oczy ma piękne, twarz gładka i świeża, włosy i brwi czarne i gęste, złej aktorki ma ułożenie, mężczyźni powszechnie znajdują ją śliczną. Co do rozumu ma trochę pozłoty petersburskiej, ale gruntowanego nic i nawet zdaje mi się w wielu rzeczach głupiutką. Angielski i francuski język dobrze posiada. Ładnie gra na fortepianie, trochę śpiewa.*

Podkreślano wielkie poświęcenie ze strony Mickiewicza. Ale wbrew legendzie wielkim atutem Celiny była jej uroda. Sam poeta stracił wiele ze swojego uroku, przybyło mu zmarszczek, siwych włosów, zaczął się garbić. Jak pisze **Stanisław Koper** w swojej książce „Kobiety w życiu Mickiewicza”, sytuacja matrymonialna Celiny nie była aż tak zła. Mogli jej pomóc w poszukiwaniu męża krewni jej matki, a poza tym brak posagu nadrabiała zjawiskową urodą. Wiemy, że o jej

rękę starał się słynny **Ignacy Domejko**. Po latach zresztą poślubił kobietę bardzo podobną do niej. Gorzej z Mickiewiczem – w kręgach paryskiej Polonii w tym czasie dominowali samotni, dojrzały mężczyźni.



Dagerotypy Celiny Szymanowskiej z lat 40. XIX wieku i Adama Mickiewicza z 1842 roku

POLONA

Małżeństwo trwało 20 lat i szybko okazało się koszmarem dla obu stron. Oboje byli po ciężkich przejściach, związani sentymentami przeszłości i osobą nieżyjącej Marii Szymanowskiej. Ale początkowo lekceważono sprawę ich sytuacji finansowej, która później zdominowała ich życie codzienne. Celina nie miała żadnego posagu, jedynie trochę biżuterii po swojej zmarłej matce. Mickiewicz nie miał stałych dochodów i liczył na kolejne wydania swoich utworów. Podczas małżeństwa nie napisał zbyt wiele nowych utworów. W związku z tym jego honoraria autorskie nie wystarczały na utrzymanie ciągle powiększającej się rodziny. Dostawali też zasiłek od rządu francuskiego i darowizny od przyjaciół. Ale ich sytuacja materialna była trudna. „Kleпали biedę” i

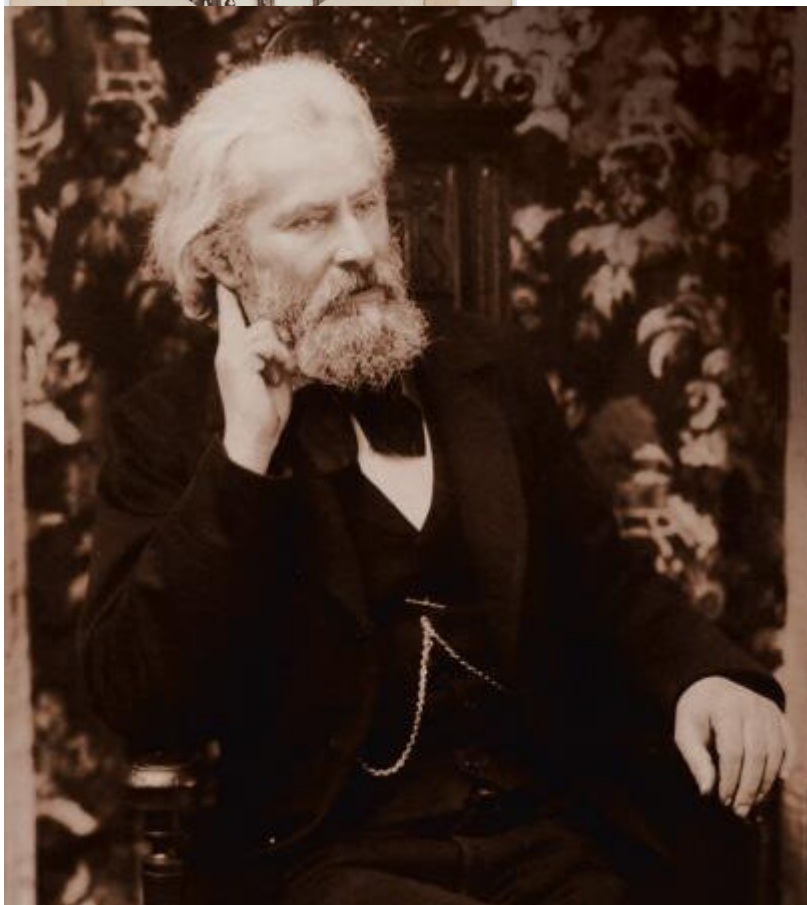
klejnoty Szymanowskiej wiele razy trafiały do lombardu...

Tuż po ślubie cieszyli się sobą. Adam zadowolony pisał: „Celina jest żoną jakiej szukałem, śmiała na wszystkie niewygody, przestająca na małym, zawsze wesół”. 14 miesięcy po ślubie urodziła się ich pierwszodzielną córka Maria. Dosyć szybko jednak okazało się młoda żona nie potrafi zajmować się ich skromnym gospodarstwem domowym. Proroczo pisał o niej Morawski: „kilka cnót męskich, żadnej niewieściej”. Adama raził jej brak talentu kulinarnego, zwłaszcza, że pamiętał z jej domu rodzinnego świetną polską kuchnię jej ciotki **Wołowskiej**. Dosyć szybko zgorzeni Polacy zaczęli pisać o tym, że małżonkowie publicznie zaczęli się do siebie niestosownie odzywać. Początkowo składano to na karb ich gier erotycznych, oboje uchodzili bowiem za ludzi z dużym temperamentem. Ale zbyt często Celina nazywała męża „lokajem”, on pisał o niej per „nowy mebel”.

Na domiar złego po urodzeniu drugiego dziecka, syna Władysława w 1838 roku 26-letnia Celina przeżyła ciężki atak choroby psychicznej. Miesiąc po tym porodzie Mickiewicz szukał pomocy francuskich lekarzy. **Eustachy Januskiewicz** wspominał: *w niedzielę jego nadobna małżonka dostaje coś w rodzaju zapalenia mózgu, czy z moralnych, czy fizycznych przyczyn, nie wiadomo, karmi swego syna, być więc może, że pokarm uderzył w głowę, potem jest nieco temperamentu silnego, a nieobecność męża bicie krwi podwaja! Potem jeszcze egzaltowana do rzeczy religijnych, jednym słowem, że dziś ma pewien stopień obłąkania*. Nie było to już tylko załamanie nerwowe, tak jak po śmierci rodziców. Objawy sugerowały psychozę maniako-depresyjną.

Wcześniej plotkowano o jej ekscentrycznym zachowaniu zauważonym niedługo po ślubie. Wyzywająco ubierała publicznie męskie stroje wzorem słynnej **George Sand**. Wykazywała obsesyjne zainteresowanie klejnotami i biżuterią. Bywała nadmiernie podekscytowana i nerwowa. Julian Ursyn Niemcewicz za przyczynę choroby uważał „egzaltację religijną”. Miała „urojenia wielkościowe” na tle religijnym. Wydawała się jej, że jest Matką Boską. Januskiewicz wspominał: „zdaje się być natchnioną, że ona zbawi ludzkość, Polskę i wszystkich niedowiarków do wiary powoła”.

Starsze dzieci Mickiewiczów: Maria Gorecka, Władysław i Helena





Pamiętniki **Antoniego Ostrowskiego** przywołują już scenę drastyczną. Celina nad ranem wkroczyła do pokoju tego chorego polskiego oficera. Nie miała butów, włosy były w nieładzie. Ze szkatułki wyjęła szmatę zbroczoną własną krwią, która zaczęła obcierać żołnierza. Odprawiła nad nim jakiś rytuał uzdrawiania. W grudniu tego roku została umieszczona w szpitalu psychiatrycznym. Jej choroba została zaleczona drastycznymi metodami. Małżeństwo mogło razem pojechać z dziećmi do szwajcarskiej Lozanny, gdzie Mickiewicz był profesorem. Ich sytuacja znacznie się poprawiła, mogli zapomnieć o biedzie. Mieli piękne mieszkanie. Jego wykłady cieszyły się sporym zainteresowaniem, tworzył nowe utwory. Niestety Celina nie była szczęśliwa. Czuła się osamotniona, jej zły stan psychiczny pogłębiła trzecia ciąża. Wrócili do Paryża i tutaj nastąpiły kolejne ataki choroby Celiny.

Po raz kolejny została umieszczona w szpitalu psychiatrycznym. Uwolnił ją z niego **Andrzej Towiański**, który obiecał jej mężowi całkowite uzdrowienie chorej. Potajemnie, chora została przewieziona do Towiańskiego: *...miała twarz jak z gipsu. Wzrok osłupiały, była w paroksyzmie choroby. Towiański zbliżył się do niej wziął za ręce, szepnął parę słów. Celina padła na kolana, a wstawszy zaczęła ścisnąć męża i dzieci.* Nastąpiło spektakularne wyzdrowienie. Miewała potem nawroty choroby, ale w zdecydowanie łżejszej formie. Po tym cudzie małżeństwo Mickiewiczów

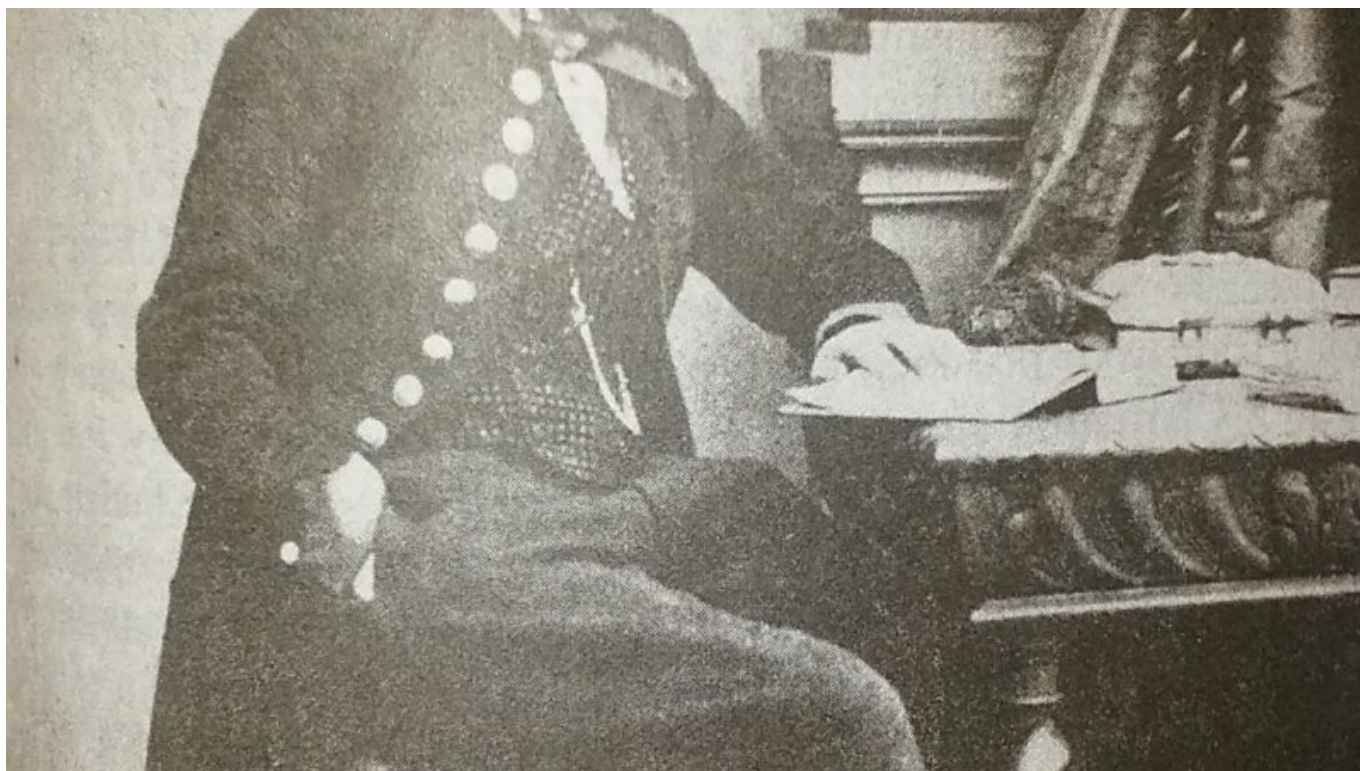
zostało z wdzięczności gorliwymi członkami Koła Sprawy Bożej Towiańskiego.

Sekta Towiańskiego bardzo wiele zmieniła w ich życiu. Celina znacznie się uspokoiła, przeżyła przemianę duchową. Jej ujemnym skutkiem było ochłodzenie relacji z dziećmi. Przestała je rozpieszczać. Skupiła się na działalności w sekcje Towiańskiego. Pod koniec 1841 roku nauczycielką domową ich dzieci została demoniczna **Ksawera Deybel**. Pochodziła z Wilna i była początkującą śpiewaczką.

Przez kolejne dziesięć lat tworzyli nieszczęśliwy trójkąt. Prawdopodobnie z inspiracji i za zgodą samego Andrzeja Towiańskiego – „nikt tak nie gardzi Adamem jak Celina, bo go zna lepiej niż kto inny. Używa go tylko za narzędzie swojej dumy, swego górowania”. Ale Mickiewicz tak był zaślepiony Towiańskim, że w pewnym okresie to Ksawerę uważał za swoją żonę, a Celinę za kochankę. Fizycznym dowodem tej sytuacji była aż czwórka dzieci, w tym dwoje nieślubnych. Ksawera nie był tak ładna jak Celina, ale bardzo seksowna. Słynęła z dużego erotycznego temperamentu.

Młodsze dzieci Mickiewiczów: Aleksander, Jan, Józef





Zakończenie tej historii było tragiczne. Po latach trudnego pod każdym względem małżeństwa Celina bardzo poważnie zachorowała. Na początku marca 1855 roku poprosiła męża o szczerą w sprawie swojego stanu zdrowia. Według lekarzy zostało jej trzy dni życia. Wezwała księdza, rozmawiała długo z najstarszym synem Władysławem, pobłogosławiła resztę dzieci. Na koniec podobno, według słów siostry Celiny, prosiła męża i przyrodną siostrę **Zofię Szymanowską** o ich ślub i opiekę na dziećmi. *Adam rzekł: To ostatnia wola umierającej – na koniec podałam mu rękę w milczeniu – ona krzyż nakreśliwszy palcem na spojonych dłoniach naszych wkrótce*

skonąta. Nie potrafię określić uczuć, jakie mną w owej chwili miały; powiem tylko, iż przyjąłm jako wolę Boga tę nową, a tak niespodziewaną dla mnie przyszłość i uważałam odtąd związek mój z Adamem jako święty dla mnie obowiązek.

Celina zmarła 5 marca 1855 roku. Osierociła szóstkę dzieci. Ani Zofia Szymanowska ani kochanka Ksawera Deybel nie zostały drugimi ślubnymi żonami Mickiewicza. Poeta wspominał swoje pożegnanie: *te ostatnie chwile jej wytłumaczyły po części zagadkę tylu lat bolesnych. Można powiedzieć, że w chwilach tych rozłąki połączyliśmy się po raz pierwszy. Jakoż przyrzekła mi, że będzie mnie ciągle pomagać i być ze mną. Czemuż tego nie było za życia!* Celina umarła przytomnie, „gasła jak ranny żołnierz” zapisał z szacunkiem Mickiewicz. Przyjęła też komunię świętą. Chciała skromnego pogrzebu i pochowania w mogile zbiorowej. Adam podjął inną decyzję, „pogrzeb odbył się bardzo skromnie, ale przyzwoicie”. Ubrano ją do trumny w czarną suknie z koronkowymi mankietami i koronkowy czepiec.

Pół roku później Mickiewicz wyjechał na Wschód, dzieci oddał dobrym ludziom na przechowanie. 26 listopada tego samego roku zmarł na cholere w Konstantynopolu. Został pochowany obok żony, w 1890 prochy poety złożono uroczyście na Wawelu.

Losy ich szóstki dzieci były rozmaite. Najstarsza córka Maria była uzdolnioną artystycznie tłumaczką i pisarką. Urodziła czworo dzieci. Zmarła w 1922 roku. Jej młodsza siostra Helena także miała dzieci. Zmarła młodo, bo w 1897 roku. Syn Władysław był wydawcą dzieł ojca, jemu zawdzięczamy drastyczne ocenzurowanie listów ojca. Stworzył Muzeum Mickiewiczowskie w Paryżu. Zmarł w 1926 roku. Jego młodszy brat Aleksander, nauczyciel, zmarł nagle w Berlinie w wieku zaledwie 22 lat. Kolejny, Jan, był chory psychicznie. Odszedł w wieku 40 lat. Najmłodszy Józef pracował jako pracownik socjalny, dawał cenione lekcje muzyki. Zmarł jako ostatnie z dzieci Celiny i Adama w 1938 roku.

Agata Olenderek

Celina Mickiewiczowa z córkami Marią i Heleną



Polskie Żydówki przez wieki żyły na pograniczu dwóch światów, w żadnym jednak nie będąc pełnoprawnymi obywatelkami. Na gruncie tradycji żydowskiej obowiązywał je szereg nieraz rygorystycznych nakazów regulujących wszystkie, również te najbardziej intymne sfery życia, przy jednoczesnym ograniczeniu dostępu do edukacji. Polskie środowisko postrzegało je ambiwalentnie, czego dowód stanowiąc może opowieść o królu Kazimierzu i Esterce – nierzadko były one orientalizowane i seksualizowane przez pryzmat swojej odrębności kulturowej. A jednak pełniły rolę łączniczek między światem polskim i żydowskim. Częściej niż mężczyźni nawiązywały kontakty z polskimi sąsiadami – głównie na drodze handlu lub innych aktywności związanych z życiem gospodarczym – i wykazywały się lepszą znajomością języka polskiego, również w czasach Zagłady. Partycypowały w rozmaitych obszarach życia społecznego – szkolnictwie, nauce czy sztuce, wnosząc istotny komponent do polskiego dziedzictwa kulturowego.

Dwukrotnie zapomniane i ocenzone – jako kobiety i Żydówki, jako element podwójnie

obcy, jako ostateczny Inny w imaginariu zdominowanej przez mężczyzn polskiej kultury.

Muzeum Getta Warszawskiego pragnie pomóc je przypomnieć – wydobyć z zapomnienia sylwetki znaczących dla kultury polskich Żydówek oraz ich historie. Prezentujemy nowy cykl felietonów poświęcony polskim Żydówkom – kobietom sztuki, kina i literatury; pisarkom, tłumaczkom, aktorkom i wszystkim tym, które współtworzyły polską kulturę.

Autor: Agata Olenderek

Data publikacji: 2022-12-29

Data wydruku: 2023-02-12 13:45

Źródło: <https://1943.pl/arttykul/celina-szymanowska-byc-zona-geniusza-i-zwariowac/>